Rok 25. Kraków dnia 20 Maja 1893 r. Nr. 10.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

POŻEGNANIE.

Nasz Prezydent kochany ustąpił nareszcie
Płaczą to ci, to owi i to w całem mieście,
Płaczą starzy i młodzi katolicy, żydzi
Czy nie będzie powodzi łez — nikt nie przewidzi —
O niczem nie gadają — tylko o tym ciosie
A czujesz jaki smutek przebija się w głosie.
Czy stańczyk czy to warchoł czy socjalista
Czy gruby jak antałek czy chudy jak glista,
Wszyscy chodzą zmartwieni — a najbardziej biedni,
Których kochał ogromnie ten człek niepośledni!
Czy w domu czy na mieście czy też w magistracie,
Kto się zagnał o wsparcie rzekł zaraz: masz bracie!"
I dawał co mógl tylko i pocieszał przytem
A słowo jego było słowem niespożytem!
Nad dobrem miasta myślał — wciąż myślał głęboko
Dbał o jego pomyślność jak o własne oko.
Wystawił nowy teatr, zbudował kanały
A i wodociągom poświęcił się cały —
Wybrukował ulice i gaz zaprowadził
A jeśli do Krakowa gość jaki zawadził
To przed magistratem z czcią uchylał głowy,
Tak go w mieście zachwycał porządek wzorowy!
Magistrat go uwielbiał i słowem go rzewnem
Tak żegnał, że chociażby kto nawet był drewnem,
Musiałby się rozpłakać — a w czasie cholery
Któż się bardziej narażał na różne afery?
Wszędzie był, wszędzie zajrzał jemu zawdzięczamy
Że cholera czmychnęła za podgórskie bramy.
A co najważniejsza: w uroczystość każdą
Gdy była narodową — był on piękną gwiazdą,
Co świetnie przyświecała nad starym Krakowem
Dając przykład czci Matki — i czynem i słowem!
W takiem to położeniu wieść gruchnęła sroga
Że nas ojciec opuszcza! „Co czynić na Boga!"
Ryknął naród żałośnie. Kilka radców radzi
By go prosić na piśmie — może to poradzi.
Ale inni rzekli: „to człowiek ze stali
Skoro tak postanowił — nic nas nie ocali!"
I stoimy znękani! bo mówcie co chcecie
Bywało prezydentów dużo na tym świecie,
I Dietlów i Zyblów, Weiglów, miał też gród krakowski
Lecz żaden nie był taki jak Feliks Szlachtowski.
Smutny wypadek jest straszliwym ciosem
Lecz skoro tak być musi pogódźmy się z losem.
Smutny to wypadek — ale trudna rada —
Dziś tylko go miastu pożegnać wypada,
Więc żegnajcie by lżejszą uczynić tę chwilę
A nasza mość djabelska nie chcąc zostać w tyle,
Żegna cię prosząc Boga cny obywatelu
Abyś żył jak najdłużej choćby tylko w celu
Byś swojego następcę i badał i śledził,
Czy poszedł w ślady twoje, czy cię w czem wyprzedził,
Czego wcale nie życzę — boć to przecie miło
Powiedzieć sobie: „wszystko tak jak za mnie było"
Z tą myślą się rozstaję — nie wierząc Bóg świadkiem,
Aby ktoś był zdolniejszym od ciebie — przypadkiem.

Djabeł.

Prośba.

Drogę na cmentarz polecają gorąco mieszkańcy miasta Krakowa opiece Towarzystwu upiększania tego miasta. Jeżeli Towarzystwo to zgodziło się na wycięcie wspaniałych drzew, które miłym cieniem otaczały tę drogę, to niechże przynajmniej teraz pomyśli o zasadzeniu nowych drzewek, żeby przynajmniej przyszłe pokolenia nasze nie było zmuszone w skwarze i spiekocie wprowadzać nieboszczyków na cmentarz. Również ośmielilibyśmy się zaproponować temu Towarzystwu zakupienie kilku beczek do polewania ulic, bo magistrat zaledwie przed domami niektórych uprzywilejowanych osób dopełnia tej czynności a tymczasem publiczność po ulicach i plantacyach tonie w tumanach kurzu w czasie, kiedy wychodzi odetchnąć świeżem powietrzem. (?)

Uwagi śledziennika.

Byłem w ogrodzie krakowskim i przyglądałem się tym Afrykanom i tym, co się im przyglądali i myślałem sobie, czy gdyby tak któremu z naszych przedsiębiorców wpadło do głowy zabrać kilkanaście brzydkich krakowianek i kilku donjuanów naszych o chudych łydkach i zawieźć ich na pokaz do Kongo albo Zanzibaru, czyby też tamtejsi mieszkańcy chodzili tak przypatrywać się tym dziwom i płacili za nie?

Mnie się zdaje, że i za darmo niechciałoby im się chodzić na takie dziwowiska, że tylko cywilizacya może zdobyć się na coś podobnego. —

Byłem i na Radzie miejskiej, gdzie z galeryi przypatrywałem się i przysłuchiwałem radcom naszym (było to już bezpłatne widowisko) debatującym nad ułożeniem warunków kontraktu dzierżawy nowego teatru i słyszę jak jeden z radców dowodził, że skoro niektórzy dyrektorowie dorobili się pieniędzy na teatrze, to i radcy miejscy zrobiliby nie zły interes prowadząc teatr na własną rękę — pomyślałem sobie, że i ja znam takiego szewca jednego co na butach dorobił się kamieniczki: ale pytanie, czy gdybym ja tak albo ów radca wziął się do robienia butów, czybym także zrobił na tem majątek, czy też bez butów wyszedł z owego przedsiębiorstwa. — I pomyślałem sobie dalej, że jeżeli każdy z 60 radców co tam siedzą sobie w sali, będzie chciał wygadać wszystko, co sobie w głowie wykoncypowali o dzierżawie teatru, to nie tak prędko jeszcze będziemy mieli przyjemność oglądania nowego dyrektora w nowym teatrze i biedni aktorzy z głodu pomrą, zanim doczekają się, aż z tej wieży Babel, z tego pomieszania mów i pojęć o teatrze utworzy się jaki możliwy i rozumny kontrakt. — Powiadają, że na conclave przy obiorze nowego papieża kardynałów zamykają i jeść im nie dają, dopóki nie obiorą nowego papieża. Otóż jabym radził tak samo zrobić z naszymi radcami, a jestem przekonany, żeby to z pewnością znacznie przyspieszyło sprawę teatru. —

We wszystkich krajach ucywilizowanych myślą już głębsze umysły o redukcji armij, które są prawdziwą klęską społeczeństwa, Polacy czy to w Wiedeńskim czy w Berlińskim parlamencie głosują zapamiętale za powiększeniem armji, a to w nadziei, że armje te pobiją moskali i wolność nam wywalczą. Jest to tosamo złudzenie, jakiemu oddawano się przed laty, gdy polskie legiony szły za zwycięskimi wojskami Napoleona I. mordowały niewinnych murzynów w San Domingo, gerylasów w Hiszpanii, broniących swej Ojczyzny, w nadziei, że tem przyczynią się do wyswobodzenia swojej Ojczyzny. Pokazuje się z tego, żeśmy się niczego nie nauczyli i że Polak nawet i po szkodzie nie zmędrzał jeszcze.

Kandydat na inspektora.

Nauczyciel — dla zasady
Gbur bez najmniejszej ogłady
Krzyczy: oświatym podpora —
Kandydat na inspektora.

Złoty kołnierz wciąż go nęci
I ten tylko ma w pamięci,
W głowie sieczki porcja spora —
Kandydat na inspektora.

Był w Osieku, sławnem mieście,
Wypchał zwierząt może dwieście,
Z każdego zrobił potwora —
Kandydat na inspektora.

Świat uznaje twe zasługi,
Wielbi cię też jakiś długi:
Wypchajże się, bo już pora
Kandydacie inspektora.

Muchomor.

Cholera dobrodziejka.

Wygadują ludzie na cholerę — a tu u nas w Galicji nawet taka mizerna cholera, jak to zeszłoroczna tyle dobrego zrobiła. Nie wrócono nam wprawdzie tego, cośmy niepotrzebnie wyrzucili na malowanie rynsztoków wapnem, okadzanie jadących koleją, aresztowanie paszportów i inne tym podobne zabawki, ale nam przybyło zato kilku szlachciców nowych i kilku dekorowanych panów. A że u nas w Galicji jest jeszcze bardzo wielu aspirantów do orderów i tytułów; więc cholera jest u nas koniecznością i gdyby jej nawet nie było, to potrzebaby ją sztucznie stworzyć, — jak książe Radziwił Panie kochanku owego Celibuka, aby można potem na końcu tej komedyi powiedzieć: Celibuk odparty — walcie z armat a raczej dajcie nam za to ordery.

— Gwałtu! cholera! rany boskie! cholera! ratujcie — bo cholera!

— Co ty tak wrzeszczysz? Czy rzeczywiście pokazała się gdzie cholera?

— Nie; ale widzisz, jak zobaczą tam w górze, że ja tak zajmuję się cholerą, robię taką awanturę o to, to może i mnie jaki orderek kapnie za to.

Interwiew z jednym hrabią.

— Panie hrabio, my tu przyszliśmy prosić pana hrabiego, czyby Akademja umiejętności nie zechciała wziąść udziału w pogrzebie ś. p. Blizińskiego.

— A czy ten Pan był członkiem naszej Akademii?

— Nie jeszcze. Ale pan hrabia wie zapewne, jakie zasługi położył ten mąż.

— Przyznam się panom, że jakkolwiek jestem profesorem literatury polskiej, ale nic o tem nie słyszałem.

— Jakto? Wszakże on napisał tyle sztuk dla teatru.

— Ale ja w teatrze nigdy nie bywam.

— A jednak ja widziałem pana hrabiego raz w teatrze.

— Kiedy to było?

— Jak tu była francuska operetka.

— Żegnam panów.

Czy to skandal, czy zabawka?

(„**Komuś**“.)

Przeszły chłody, złote słońce
Swem ożywczem ciepłem darzy,
Trawka buja już na łące
I doczeka się kosarzy...
Kwiatki kwitną, buja trawka,
U nas skandal, czy zabawka?

„Sokół“ młody, jasno-póry
Divę znalazł w śniadym tonie
I miast wzlecieć pod lazury
On w kasynie do niej płonie...
Oczko czarne, ślizka stawka —
Czy to skandal, czy zabawka?

Panicz chudy (przez nos mówi)
Spadł do Jasła kopyt tętnem,
Pozazdrościł „Sokołowi“,
Uczuciem zawrzał namiętnem...
Odbił... wielkopańska sprawka...
Czy to skandal, czy zabawka?

Paquet.

Na mocy dawnego przywileju.

Dowiadujemy się, że dyrektor Glikson na mocy dawnego przywileju, przyznającego dyrektorowi teatru dziesiąty grosz od wszystkich speklakli, widowisk, komedyj — zgłosił się do **Rady miejskiej** i do **towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** o wypłatę należytości za wyprawiane tam komedje i speklakle w ostatnich miesiącach. Instytucje te odmówiły jednak żądaniu dyrektora twierdząc, że komedje tam wyprawiane i spektakle odbywają się gratis ku uciesze publiczności.

TRZECI MAJ
w roku 1893.

Smutne nam dzieje stają dziś przed nasze oczy
I smutne się wspomnienia łączą z całym rokiem.
Lecz jest dzień jeden szczęsny, jasny i uroczy,
Co się żadnym żałobnym nie zasępił mrokiem,
Żadnem bolesnem serca nie stłumił westchnieniem,
Dzień co się w całej Polsce zapisał zbawieniem.

Jak w pośród chmurnych, gniewnych, krwawych fal błękitu
Złocista gwiazdka nagle wesoło rozbłyśnie,
I tam w górze u niebios, u samego szczytu
Pomiędzy straszną czarną opoką zawiśnie,
Tak w pośród gromu nieszczęść, nieprzyjaciół złości
Błysnął **maj trzeci** dla nas promieniem **wolności.**

Błysnął — i zaraz jasność jaśniejsza od słońca
Kraj oświeciła cały znękany niedolą, —
I radość wielka biegła od końca do końca,
Radość, co wkrótce żegnać każe się z niewolą,
Radość, co wszelkich swobód otwiera podwoje
I narodowi w szczęście zmienia troski, znoje.

Błysnął — i jaśnieć będzie wiecznie, nieskończenie,
Dopóki polskie serca w piersiach naszych biją!
Dzień trzeci maja w Polsce, to Polski zbawienie!
Wiwat! niech twórcy polskiej konstytucyi żyją,
Wiwat! Niech pamięć o nich nigdy nie zagaśnie!
Miłość Ojczyzny w sercach niech nigdy nie zaśnie;

Miłość Ojczyzny Matki niech żyje na wieki!
Ogniem niech płonie wiecznie żywym gorejącym,
A choć **maj trzeci** od nas dzisiaj tak daleki
Święćmy go święćmy zawsze uczuciem gorącem,
Święćmy go w ciszy — polskiem uczuciem miłości.
Bo on nam dotąd świeci **nadzieją wolności.**

O. Lissa.

Jaki prezydent byłby najlepszy?

Jedni mówią doktór, bo Rada miejska chora i gwałtem potrzebuje leczenia a magistrat desinfekcyi. — Drudzy radziliby mieć adwokata z tęgą głową, któryby dla miasta wyprocesować umiał wszelkie możliwe korzyści, inni finansistę, niby z tej okazyi, że to miasto nasze pożyczkami stoi, więc potrzeba nam takiego prezydenta, co to wie gdzie jak i kiedy wytrząsnąć nową pożyczkę, wyrobić kredyt etc. — są jeszcze i tacy, którzyby dla honoru domu chcieli mieć prezydentem nie jakiegoś tam mieszczucha, ale hrabiego jak się patrzy, coby na festynach przyjęciach mógł godnie i okazale reprezentować miasto. — A ty jak myślisz spytałem Joska mego faktora, bo sprytna bestyja i ma węch do interesów. — Jak myślisz, doktór byłby dobry? A on ruszył ramionami, przymknął oczy, skrzywił się, jakby co niedobrego połknął i powiada: Gdiby doktory umiały leczyć na takie chorobliwoszci magistrackie i radzieckie, to nasze miasto biłoby już jak kuń zdrowe, bo ono ma tyle doktorów w Radzie, jakbi to nie Rada buła, ino szpital. — A mi żidki jak widzimy kilka doktory razem, to mi wimy, co tam źle jest, gdzie uni idom razem. — Doktór jak un dobry, jak un chce dobrze zrobić dla miasta, to niech un zadaremnie biednych ludzi leczy albo choć nie bierze po kilka reńskich za to, co un po brzuchu i po piersiach popóka i język obejrzy, — to jego naród będzie błogosławił, choćby un i prezydentem nie był i mówić: to nasz ojciec, to nasz dobrodziej. —

— No, a cóż mówisz o adwokatach Josku?

— Ny, adwokatów byłoby dziękować Bogu dosyć do wybierania, bo ich teraz tyle u nas, że aj waj — i możnaby mieć którego z nich za tanie pieniądze na prezydenta, bo uni teraz kiepski Gescheft mają. W radzie miejskiej jest ich także dosyć, — ny, ale co uni tam zrobiali? Jeżeli uni nie mogli głupiej sprawy z doróżkarzami wygrać i pozwalają im dłużej nas obdzierać, to co uni za adwokaty? — Albo ten proces z tramwajami — ci to nie głupia rzecz, coby uni za tyle lat inne linie tramwajowe nie mieli dla wigode miasta? — To od czegi uni adwokate, coby się kłócicz ze sobą w Radzie? Aj waj, tegi i przekupka umie na szczepancki plac.

— A cóż myślisz — spytałem — o finansistach.

— Co to finansiste? Finansiste to un umie robicz pieniądzami, jak pieniądze są; no, a jak nie ma, to i Salomon z próżnego nie naleje.

— Więc możeby hrabiego?

— Dlaczegi nie, żeby to były takie hrabie, jak to dawni biwały, co to i grubi pan na całą gębę i mine pańskie. Ale teraz hrabie gołe są — nos do góry a w kieszeni dziury z psieprosieniem pańskim.

— No więc kogóż byś ty ostatecznie rad mieć prezydentem?

Josek się przebiegle uśmiechnął i rzekł:

— Jabym wiedział, tylko ja nie wim, czi to można wybieracz prezydenta z poza Rady.

— Można.

— Ny, jak można, to ja panu powim, co na takie gołe, bidne, a zadłużone miasto, to nie biłoby lepszego prezydenty jak taki Rotszyld abo baron Hirsch.

— Idźże do djabła z taką radą.

Toli ja przyszedł do Pana djabła powiedzieć, co ja miszle. Ja wim, co baron Hirsch nie będzie prezydentem miasta Krakowa, bo un by tegi nie chciał i miasto by jemu nie chciało; ale coby to był faiuy interes dla nas, to pan Djabeł muszi mnie przyznawać, bo uni nie gadajom, ale wiele robiom. Nisz war?

SONET MAJOWY.

W powietrzu woń rozkoszna — słowik nucił śpiew,
Chodziłem w tenczas z tobą przy blasku miesiąca
W noc tak cudną majową. Twa pierś falująca...
Dreszcze wywoływała i drażniła krew.

Błądziliśmy w gaiku, szmer rozkoszny drzew,
Czasem tam tylko ciszę natury zamąca —
Czarowałaś!.. nie!... byłaś upajająca!
Gdyśmy się rozchodzili zawrzał w tobie gniew:

Więc po to — rzekłaś — po to chodziliśmy wzajem,
By słyszeć śpiew słowika, w rosie moczyć nogi—
I jakby nocne duchy błądzić nad ruczajem?

I frunął rozgniewany mój aniołek drogi,
A jam w głowę zachodził o co się tak gniewa?
Dziś widzę, że kobieta zbyt wcześnie dojrzewa.

A. Bar.



Żegnam panów szanownych. Rządźcie sobie dalej, mnie się to już sprzykszyło. Otrzymałem to, o czem zawsze myślałem — a o więcej niedbam!



Pod krzyżem katolickim modli się w miłości
A pop prawosławny ciągnie ją wśród złości,
By do swego nawrócić... O Polsko ty biedna,
Któż Ci pomoc u Boga — choćby w tem wyjedna.

Jakie sobie jeden z radców ułożył warunki kontraktu dzierżawy nowego teatru.

§. 1. Ponieważ tyjater budowany jest za pieniądze miastowe — a miasto reprezentowane jest przez radców, przeto każdy radca powinien mieć bezpłatny wstęp do tyjatru dla siebie, rodziny swojej, przyjaciół i znajomych.

§. 2. Ponieważ miasto wydawszy tyla pieniędzy na tyjater, nie może już ponosić więcej kosztów, przeto powinno się postarać o takiego, co będzie reperował budynek, płacił służbę — podatki aktorów, sprawiał nowe dekoracje, garderobę, sztuki etc.

§. 3. Taki pan będzie nazywał się i pisał dzierżawcą, a prywatnie może być tytułowany także dyrektorem i obowiązany jest kłaniać się nisko całej Radzie i każdemu radcy z osobna, grywać sztuki jakie się radcom podobać będą, angażować takich komedjantów, jakich mu gmina wskaże i nie wolno nic robić bez pozwolenia Rady.

§. 4. Gdyby jednak aktorzy wynajęci przez Radę miejską źle grywali, albo sztuki wybierane przez radców nie podobały się, albo służba wynajęta przez Radę miejską, a płatna przez dyrektora zrobiła jaką szkodę w tyjatrze, wtedy dzierżawca będzie obowiązany zapłacić tę szkodę i być odpowiedzialnym przed publicznością, gazetami za wszystko złe co się stanie w tyjatrze.

§. 5. Spory wynikłe między dzierżawcą a Radą miejską rozstrzyga sama Rada i od jej wyroku dzierżawcy nigdzie apelować nie wolno.

Słowo wieszczów.

»Słowo moje pochodnię zapala ognistą
Wrażliwe myśli, serca wzniosłe nad poziomy;
Ono spójnię wytwarza, spójnię wiekuistą,
Która łączy z przeszłością przyszłości ogromy« —

Tak przemawia duch wieszczów do swojej drużyny
I zapala i duchy obudza z uśpienia,
I słowo wszechpotężne, głos dzielny jedyny,
Tętni w sercu, w prostaczkach wzniosłe budząc [pienia.

Bo to głos jest narodu, trąba archanioła,
Która budzi do uczuć i do czynów ludy;
To nie frazes zwyczajny, co nas bawić zdoła.
Ni też bajka zmyślona, by rozproszyć nudy.

Wielu jest powołanych, lecz wybranych mało:
Kto w pięknych słowach piękny tylko frazes widzi,
Ten niech się nie narzuca zdaniem swem zuchwało;
Świątynia dlań zaparta, niech z wieszczów nie [szydzi.

Bo głos przeszłości woła przez usta natchnione:
»Jam prawdą jest wiekową, ja nigdy nie łudzę,
Frazesu szerzyciele! Tłumy zniechęcone!
Śpijcie snem wiekuistym — ja was nie obudzę!«

G. Kohn.

GRÓB ZASŁUŻONYCH.

W grobie zasłużonych na Skałce panowały przez czas ośmiodniowego odpustu św. Stanisława takie ciemności, że publiczność zwiedzająca te groby zaledwie za pomocą macania mogła przekonać się, iż tam w tej piwnicy w istocie jakieś grobowce i sarkofagi się znajdują. — W obec tego każdy musi postawić sobie pytanie, dlaczego właściwie otwarto te groby, skoro i tak nikt ich oglądać nie mógł? — Nie kierujemy oczywiście pytania tego do księdza przeora, jeno do tych, którzy powzięli myśl pakowania zasłużonych ludzi do tej ponurej ciemnicy. Toć ci zasłużeni zasłużyli sobie przecie na to, aby raz na rok przynajmniej poświęcono kilka reńskich na należyte oświetlenie ich grobowców, żeby nie potrzeba ich po omacku szukać.

Zamiana ról.

Gimnazyum żeńskie w Lwowie
W tym wieku pewnie stanie,
Tak uradzili posłowie;
Cieszcie się moje panie.

Już byt wasz jest zapewniony;
Każda z was będzie uczoną,
Będziecie wszystkiem czem chcecie,
Lecz nigdy wzorową żoną. —

W urzędach miejsce zajmiecie,
Lub wszechnicy profesorem,
Prezydentkami będziecie
I medycyny doktorem.

W aptekach miejsce znajdziecie,
Tam zamiast słodkiej orszady,
Expedyować będziecie:
Aqua amara, Hunyady.

W zamian mąż musi gotować! —
Bo pani czasu niema,
Niańczyć i dzieci pilnować,
Pani wykłady trzyma.

Zwykła w świecie zamiana
W wieku dwudziestym nastanie,
Że pani miejsce pana
Zajmie na zawsze mospanie.

Xylol.

Dumanie Jacentego.

Po ustąpieniu p. Prezydenta — ogromny ruch pomiędzy radcami — a także i tymi którzy rej wodzą. Różne deputacye suną się bez rozgłosu to tu to owdzie bo każda partja chciałaby za plecami swego wybrańca rządzić — bez względu czy miastu przez to korzyść się przyniesie. Jedni shcą hrabiego — ażeby warchołów odsunąć gdzieś do cienia — inni chcą przeciwnie oddać rządy to temu, to owemu podnosząc zasługi, które są w rzeczywistości zasługami, ale miasto w dzisiejszem bardzo smutnem pod każdym względem położeniu potrzebuje człowieka, któryby i z energją i doświadczeniem stanął na gruncie pewnemi siebie stopami — i z silną wolą:

Oczywiście będzie to człowiek inteligentny a nie taki jak mi opowiadano, że w pewnem mieście była następująca scena:

Burmistrz. (czytając akta). Czy tu jest teraz przyjęty jaki nowy urzędnik Vertatur?

Woźny. Niema panie prezydencie.

Burm. Musi być, przecież tu jest wyraźnie podpisany; — zawołać mi tutaj pana wiceprezydenta.

Wicepr. Czem mogę służyć panu prezydentowi?

Burm. Cóż wy tu bezemnie przyjmujecie jakichś urzędników?

Wicepr. Niema żadnego nowego.

Burm. A przecież tu wyraźnie podpisany **Vertatur**, którego nie znam.

Wicepr. To nie urzędnik panie prezydencie, to znaczy „odwrócić".

Burm. A to osioł jakiś, będzie mi tu rozkazywać — ja bez niego wiem, że jak się jednę kartkę skończy czytać, to trzeba odwrócić.

Pomiędzy naszymi kandydatami nie będzie żadnego z takich panów vertaturów, ale są inne na porządku potrzeb miejskich wymogi zwłaszcza w magistracie, które powinien wziąść do serca nowy prezydent. Do najpilniejszych i że tak powiem piekących należy organizacya ekonomatu miejskiego. Tak dalej jak jest dzisiaj, być nie powinno — bo dzieją się nieporządki różne, miastu nieraz przynoszące szczerby — a co ważniejsza, że ze względów **niezbędnej oszczędności** — powinno się oddać czynności odpowiednim biurom. Już p. Szlachtowski o ile wiemy nosił się z tym projektem wypracowanym, który gdzieś zaległ z jakiego powodu niewiem. Niechajże przyszły prezydent wprowadzi w czyn tę dobrą i korzystną myśl p. Szlachtowskiego — a powoli pójdzie dalej z pomocą Boga.

Rzeszów w Maju 1893.

W naszym mieście porządek wzorowy,
Zaprowadza pan Schott burmistrz nowy;
Niedokończone dzieło przez pana barona.
Energiczny dziś burmistrz z pewnością dokona
Wypowiedziana wojna baccylom, mikrobom
Zaradzi niewątpliwie i innym chorobom,
Może i deficytom; finanse poprawi
Niech Ci więc w twoich czynach Pan Bóg [błogosławi.
W urzędowaniu twojem wytrwaj panie Schotcie
A nigdy nasze miasto nie będzie w kłopocie.

Xylol.

Najnowsze tłumaczenie.

Si tacuisses philosophus mansisses.

Jeden z posłów sejmowych, trzymających się tej łacińskiej maksymy, ku ogólnemu zadowoleniu swoich kolegów spolszczył ją następnie:

Gdy głowa pusta — nic nie wyrażą na zewnątrz usta.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiedzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dn ? za upoważnieniem dyrektora.

?abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru i tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

J. BARBEROWSKI w Krakowie, **Mały Rynek Nr. 2**, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Mongolskiemu Towarzystwu Dobroczynności

isniejącemu w Petersburgu pod nazwą „Sławiańskiego“

z okazji 25-letniego jubileuszu na dniu 23 b. m. i roku.

Żeście Polskę podstępem haniebnym zniszczyli
I kij żebraczy Lachom do ręki włożyli,
Gdy krwią i potem Sławian swe cielska tuczycie,
I objawy ich swobód podle niweczycie,
Gdy w zamian za skradzione majątki i mienia,
Darzycie prawosławiem... wiarą bez sumienia...
Wiarą, co rozbójnicze wychowała plemię,
By wydzierać i grabić wszystkich Sławian ziemię...
To sądzicie, że z swoich złodziejstw bogactwami,
Będziecie mieli prawo zwać się Sławianami?

Że nazwa wam Mongołów i Azjatów śmierdzi,
Niechaj nikt z was — moskale — na to się nie sierdzi,
Bo nizkie pochodzenie nie krzywdząc cnych ludzi,
Owszem w duszach szlachetnych jeno litość budzi...
Lecz wy... co swoje czyny znaczycie rozbojem,
Co w swych hordach gardzicie uczciwych prac znojem....
Wyście według Nestora dań Rusi płacili,
Aleście Rusinami **przenigdy nie byli...**
Wy pochodząc od Czudów, Wezów i Mordwików,
Dziś się nazwy wstydzicie przodków **Uralczyków?**

Wy z Scytów **koczujących** wychodząc plemienia
Wiedliście żywot nędzny, bez postępu tchnienia...
I choć dzicz ojców waszych zwali pasterzami,
Pasterze ci słynęli w stepach rozbojami.
Od szczytów gór Uralskich po dnieprowe wody
Czudy ze krwi i mordów wyprawiali gody,
Tak, że Grecy was wówczas **Skajtami** ochrzcili,
Abyście się od bydła niczem nie różnili...
Że zaś **Skajty** lub **Skoty** jedno znaczy w świecie,
U was **bydło** i dzisiaj zwie się **skotem** przecie!

Wznieście w górę **stakany** wódką napełnione,
Pijcie zdrowie wszech — Sławian, przez nas uwielbione...
Lecz Bogu nie bluźnijcie, żeście Sławianami,
Że nas zjednać pragniecie **dobremi czynami!**
Wyście ćwierć wieku żyli wśród intryg, obłudy,
Niosąc między Sławianów gangrenę i brudy...
I dzisiaj, gdy was trawią panowania żądze,
Robicie zdrajców z ludzi **za cudze pieniądze,**
Aby ci, upodleni... na drugich wpływali,
By **Skotów** zmoskalonych kunty ukochali.

Skot z bydlęcą naturą — krwi i mordów chciwy,
Niszcząc ziemię lechicką, wyprawiał w niej dziwy:
Wyrżnął mieszkańców Pragi, Oszmiany, Warszawy,
I miliony uśmierca dla caratu sławy,
I głodzi w Kazamatach, stawia szubienice,
Wieszając synów Polski, jak woskowe świece,
I zmusza do swej syzmy różnemi środkami,
Jak gdyby to już Boga nie było nad nami...
I pragnie, by wszyscy — i wielcy i mali,
W obec grozy batoga... **tych Skotów się bali!**

Skot obdarłszy podbite przez siebie narody,
Nietylko, że się stroi według nowej mody...
Nietylko, że francuzkie polozy przywdziewa,
Lecz nawet i **honorem** olśniewać zachciewa,
Dla tego choć nad Polską wścieka się ze złości,
Towarzystwo utworzył nam **Dobroczynności...**
I co u jednych nakradł, to udziela innym,
Aby się w obec świata nie okazać winnym —
A przy tem ma tę korzyść, że łajdaków chmara,
Głosi hymny pochwalne dla Zaborów Cara!

Kiedy nad nami chcecie wszechstronnej opieki,
Marzycie jarzmo swoje zanieść w świat daleki...
Chcecie, by bizantyjskie cerkiewne kopuły,
We Wiedniu i w Berlinie horyzonty pruły...
By **Hospodi pomiłuj!** za grzechy śpiewane,
Było w wszystkie bezgrzeszne narody wpajane —
A nie chcecie zrozumieć, że fałsze, obłudy...
Jakiemi traktujecie Słowiańszczyzny ludy —
Budząc wzgardę powszechną, czynią przepaść wieczną
Między wami, i naszą ideą społeczną!

Obliczcie, co wam wasze intrygi zdziałały,
Gdy ruble **Towarzystwa** po świecie latały,
Gdy propaganda podłe krzewiła zarzewie,
Na niezgody braterskiej osnuta posiewie,
Gdy Bułgarów zwolniwszy z tureckich satrapów,
Chcieliście mieć **z nich takich, jak sami kacapów...**
Gdy w Rusi galicyjskiej notując **dieńgami,**
Aby cel hajdamacki uświęcać nożami...
Mieliście zamiar świetny: — **prawe ruskie syny**
Zdać pod jarzmo haniebne moskiewskiej skotiny!

Wielkorossyjski język przez was wytworzony,
Został batem i nożem Rusi narzucony,
Aby mongolskich przodków zatrzeć pochodzenie
I w Rusinach rozbudzić do mordów pragnienie...
Wiara zaś prawosławna, błyszcząca polorem,
Jak była tak i będzie niewolnictwa wzorem,
Bo jeśli z taką wiarą... żyjąc bez swobody,
Mordujecie Sławianów podbite narody...,
To zaprawdę mówimy — a nie mówim w złości:
Hańbą cele uświęcać **złej dobroczynności!**

Jeśli Polska przez wieki wam się opierała,
To reszta Europy na tem zyskiwała...
Dziś, gdy Polski nie stało w Europy chórze,
Europa wam musi wystawiać przedmurze.
Więc widzicie pod bronią stojące kordony,
Które jak dawniej Polska... wasz zapęd szalony
Trzymając na uwięzi... ma jedno zadanie:
Zabezpieczyć przed wami swobód panowanie,
Bo Zachód, który żyje w tradycyjnej dumie,
Intryg, oszustw, podłości... **nigdy nie zrozumie!**

Kaz. Zienk......

Przyczynek do dziejów loterji.

Już od czasu Esterki tej sławnej w Łobzowie
Mieli w Jaśle loterję poczciwi żydkowie.
Zapisków o tem nie ma w magistratu aktach,
Lecz Izrael opiera sprawę tę na faktach:
Jako ongi Kazimierz za Esterki radą
Pchnął w miasta i miasteczka żydowstwo gromadą

Chcąc przy życiu utrzymać to wychudłe plemię,
Ściągające się zewsząd na Polaków ziemię,
Oddał mu w ręce handel jajmi i skórkami
A rabinów już wówczas zwał kolektantami.
Przynieśli oni bowiem kolekcje przesławne:
Szmat, kości, **kopfgrindów**, zabobony dawne,
Mniejsza zatem czy wówczas już loterję mieli,
Dosyć że kolektantów fach, miano przyjęli.

— Później gdy ziemia Polski w trzy różne dziel-[nice
Rozpadła się — Izrael tak obsiadł Galicję
I ujął w ręce handel, trafiki, loterje
Przez kubany dążąc podstępy, koterję
Do celu, tak, że kto dziś ma tylko nadzieję
Dostać loterję, krzyczy żyd: „krzywda się dzieje
Nam wybrańcom Jehowy, my przez przywileje

Dawniejszych **Kreishauptmanów**, przybyłych z ob- [czyzny,
(Którzy demoralizację wnieśli do ojczyzny)
Mamy gwarantowane dochody z trafiki,
Myt, przedsiębiorstw, loteryj — sklepy i kramiki
W miastach i wsiach nam tylko słusznie się na- [leżą.
Bo my tem w siłę wzrośli — a **goje** w to wierzą.
Jeżeli więc kto z gojów jest śmielszej natury
I zapragnie się czepić jakiej kolektury,
My hasłem zjednoczeni „wszyscy za jednego“
Zniszczymy go do szczętu, odrzem ze wszystkiego,
Tak że jeszcze setnemu powtórzy ze rzędu,
Nie bierz żydkom dochodów, bo oni bez względu
I wyboru podstępów pozbawią cię mienia
W obronie praw nabytych swojego plemienia
I na ciebie tysiące zdradnych sideł rzucą,
Aż nareszcie dochody w ich ręce powrócą“.
— Że tak jest, nie inaczej, fakt niech za to mówi:
W Jaśle loterję dano chrześcianinowi,
Przez lat kilka ją trzymał, nie wiele zarobił
I myślał, że już żydków dobrze usposobił
Względem swojej osoby (przyczyn na to nie wiem)
Tymczasem był to tylko popiół nad zarzewiem
Żydek, ktorego przyjął do się na pisarza,
Pojmuje, że stósowna chwila się nadarza
Zalać gojowi sadła za skórę wrzącego,
Nie namyślał się długo, bo już dnia trzeciego
Posyłając do Lwowa pieniądze, bolety,
Zfałszował te ostatnie na reńskie niestety,
Tak, że stawiawszy sobie po dwadzieścia centów
Na cztery rządki, chcąc zaś więcej wziąść pro- [centów
Napisał na boletach po **dziewięćset złotych**
A sam się gdzieś ulotnił za granicę. O tych
Trzy tysiące i sześćset dziś śledztwo jest karne
I znów jeden katolik może iść na marne.

Muchomor.

W Ameryce.

Co kraj to obyczaj. W jednej z miejcowości tamtejszych — wyszedł na ambonę ksiądz i przemówił do parafjan wierszem! U nas jeszcze coś podobnego się nie dzieje. — Podajemy więc to kazanie, jako rzecz osobliwą.

Pożegnanie:

Idąc od Was parafianie
Dziękuję za prześladowanie.
Dziękuję za kielich zgryzot i goryczy
Który spełniłem — lecz Was się to nie tyczy
Gdyż jeden tylko jest tu między Wami
Który Was buntował a mierzy litrami,
On buntował wójta on mię różnił z dworem
On się lizał u mnie — oczerniał ozorem
Mnie i innych, niewinnie szkalował
A swoje brudy innym ofiarował.
Bo to człowiek bez czci, honoru i wiary
Pod jego pręgierzem był każdy bez miary
Jego Bogiem — wór i gardło
A mimo tego nie urosło sadło —
Lecz wór pełny, gdyż mierzy i waży
A czerwone wino burakami darzy
A zamiast siać oświatę w ludzie
Siedząc, mierzy, waży sam w klepowej budzie
Niech Was to przekona, że mocno żałuję
Że na takim homo ja się nie lituję
Nie mam żalu do Was — lecz do jego złości
Że się już wykryły jego nagie kości
Więcej nie powiem żałość serce czuje
Niech mu Bóg daruje bo świat nie daruje.

Zdarzenie prawdziwe.

W pewnym Galicyi powiecie
Facet zdawać ma maturę
A czy panie „Djable“ wiecie
Jak zrobił by nie wziąć w skórę?
W Stanisława dzień świętego
Profesorów na wieś sprasza
(Bo to dzień imienin jego)
Daje objadł „Wiwat nasza!!!“...
A panowie belferada
Jedzą piją „Kuba“ palą,
Każden sam nie wie co gada,
Gospodarza wszyscy chwalą.
Gospodarz zaś na usługi
Stoi aby im dogodzić,
Leje win, likierów strugi
Wie jak koło tego chodzić.
Boć ma do matury siadać
Po raz już to trzeci pono,
Chcąc zaś wiedzieć co ma gadać
Poi profesorskie grono...
Z tego sens wynika taki:
Choć masz rozum ladajaki
Daj belferom win, pieczeni,
A maturę masz w kieszeni.

Jeden z zaproszonych.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz*, dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE** frères. *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE, Czekoladki, Karmelki, Pierniki Petifours, Herbatniki oraz Bisquits de Reims, (Biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe)

PIRAMIDY, LODY przez sezon zimowy.

10—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwaniczne po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie. Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

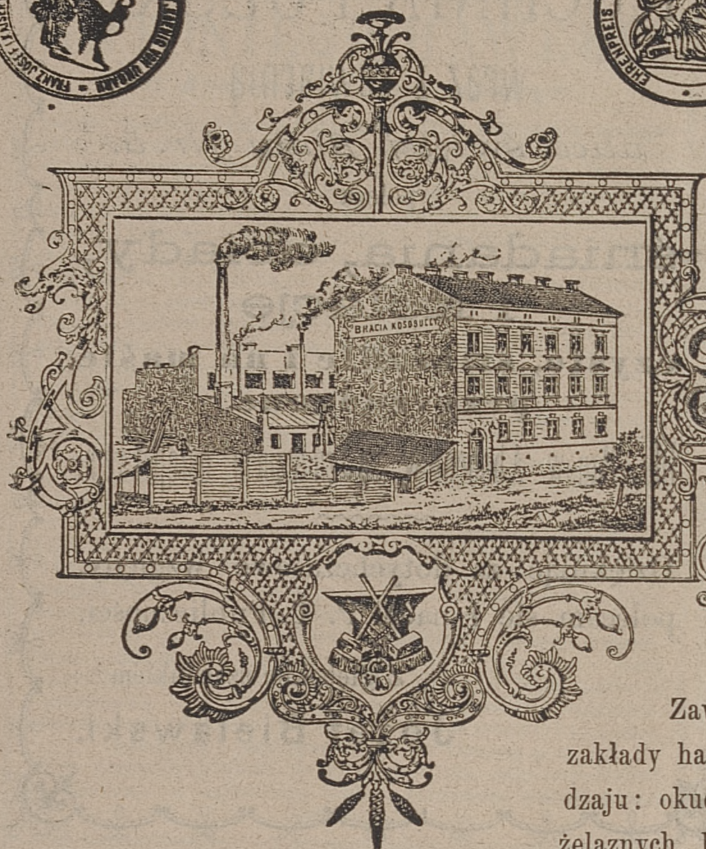
11—? *po cenach umiarkowanych.*



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu łoczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męzką
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie
koksu naszego
w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy
KOKS GAZOWY
wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)
Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.
11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
18—24 **FRANCISZEK ALBIN**
w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

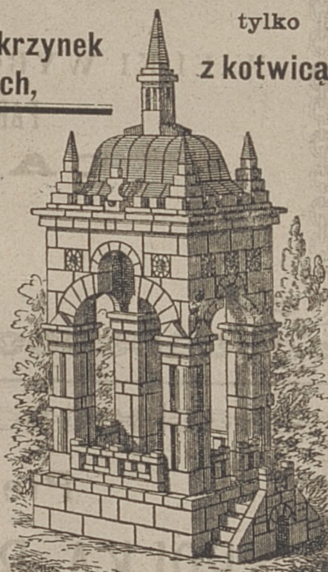


Richterowskie zabawki: Męczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu.** — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą.** Cena 35 kr. za sztukę.

Zagadka z zadań łukowych.
Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko **z kotwicą!**



nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleźć w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować
tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,
które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedościgniętej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.
Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych
Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

FABRYKA
rolet i dywanów
JÓZEFA KÖHLERA
w KORCZYNIE koło Krosna,
poleca swoje wyroby, jak:
rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.
Story automatyczne amerykański patent
polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.
Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.
Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.